TEATR im. Stefana Jaracza
OLSZTYN • ELBLĄG

ANTONI CZECHOW

WIŚNIOWY SAD

SEZON XX
1964/65
premiera dwusetna dwudziesta ósma

Dyrektor i Kierownik artystyczny

ALEKSANDER SEWRUK

Zastępca Dyrektora

JAN RAUBE

Kierownik literacki

EDWARD MARTUSZEWSKI

Kierownik muzyczny

WŁODZIMIERZ JARMOŁOWICZ

Organizator widowni w Olsztynie — Zenon Lewandowicz
(tel. 35-44, 39-15)
Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16 do 19

Kierownik administracji w Elblągu — Stanisław Maciejak
(tel. 25-00 i 29-59)
Przedsprzedaż biletów: »Orbis« od godz. 9 do 16
»Galiux« (Plac Słowiański) od godz. 10 do 14
Kasa teatralna czynna od godz. 18 do 19
w dni świąteczne od godz. 17 do 19

Kierownik sceny objazdowej — Jadwiga Bazan (tel. 51-83)

ANTONI CZECHOW

WIŚNIOWY SAD

(Вишнёвый сад)

KOMEDIA W 4 AKTACH

Przekład: Artur Sandauer

PREMIERA 30 STYCZNIA 1965 R.
ELBLĄG

OSOBY:

RANIEWSKA Lubow Andriejewna — właścicielka ziemska	*Krystyna Karkowska*
ANIA, jej córka, lat 17	*Marzena Tomaszewska*
WARIA, przybrana córka Raniewskiej, lat 24	~~*Daniela Zybalanka*~~ Irena Kownas
GAJEW Leonid Andriejewicz — brat Raniewskiej	*Aleksander Sewruk* / *Zbigniew Stokowski*
ŁOPACHIN Jermołaj Aleksiejewicz — kupiec	*Wacław Ulewicz*
TROFIMOW Piotr Siergiejewicz — student	*Bohdan Głuszczak* / *Ryszard Machowski*
SIMEONOW PISZCZYK Borys Borysowicz — właściciel ziemski	*Konrad Wawrzyniak*
SZARLOTTA Iwanowna — guwernantka	*Krystyna Rutkowska*
JEPICHODOW Siemion Pantielejewicz — biuralista	*Piotr Milnerowicz*
DUNIASZA — pokojówka	*Alicja Kosewska*
FIRS — lokaj, lat 87	*Roman Szmar*
JASZA — młody lokaj	*Stanisław Siekierski*
PRZECHODZIEŃ	*Władysław Badowski*
ZAWIADOWCA stacji	*Władysław Badowski* / *Zbigniew Stokowski*

Rzecz dzieje się w posiadłości L. A. Raniewskiej

Inscenizacja i reżyseria:
Maria Kaniewska

Scenografia:
Józef Zboromirski

Muzyka:
Włodzimierz Jarmołowicz

Asystent reżysera:
Bohdan Głuszczak

Przedstawienie prowadzi:
Leszek Noskowiak

Kontrola tekstu:
Halina Lewandowicz

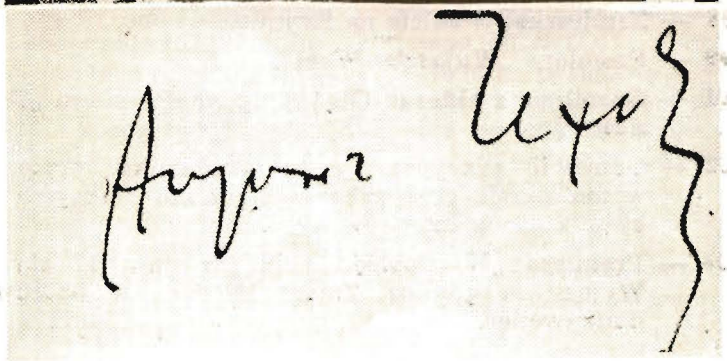

KALENDARZYK ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI ANTONIEGO CZECHOWA

1860 — Urodził się 29 stycznia w Taganrogu.

1879 — Ukończył gimnazjum, wyjechał do Moskwy (do rodziców). Rozpoczął studia medyczne.

1880 — Wydrukował pierwsze swoje opowiadanie.

1880—1886 — Pod pseudonimem Antosza Czechonte i innymi drukował w pismach humorystycznych zabawne obrazki obyczajowe z życia chłopów, ziemian, urzędników, cyganerii, kupców. Powstałe wówczas opowiadania *„Kameleon"*, *„Złoczyńca"*, *„Kapral Priszybiejew"* należą do arcydzieł satyry politycznej.

1884 — Ukończył studia na uniwersytecie moskiewskim, rozpoczął pracę w szpitalu.

1887 — Pierwszy polski przekład utworu Czechowa (*„Wańka"*).

1889 — Premiera *„Iwanowa"*.

1890 — Podróż na Sachalin, gdzie zwiedza miejsce katorgi. Podróż ta powoduje przełom w jego nastawieniu politycznym.

1892 — W opowiadaniu *„Sala nr 6"* potępił bierną postawę wobec zła.

1894 — Podróż do Wiednia, Włoch, południowej Francji.

1896 — Premiera *„Mewy"* w Teatrze Aleksandrowskim.

1897 — Podróż w celach zdrowotnych do południowej Francji.

1898 — Zamieszkał w Jałcie na Krymie.

1899 — Premiera *„Wujaszka Wani"*.

1901 — Ożenił się z aktorką Olgą Knipper. Premiera *„Trzech sióstr"*.

1902 — Odmówił przyjęcia tytułu akademika, protestując w ten sposób przeciwko wykluczeniu Maksyma Gorkiego z grona członków Akademii.

1904 — Premiera *„Wiśniowego sadu"* w dniu 17 stycznia. Wyjazd za granicę. Zmarł 15 lipca w uzdrowisku Badenweiler.

OD REŻYSERA

Stałam na schodach, które wtedy wydawały mi się wielkie...

Mała rączka pięcioletniej dziewczynki jak schwytany ptak trzepotała w opiekuńczym uścisku matczynych palców, a wielkie oczy spoglądały z rozpaczą i zdziwieniem to na nieubłagane drzwi, to na matkę.

— Przepraszam cię, spóźniłyśmy się z mojej winy, a Stanisławski nie pozwala wchodzić na salę po rozpoczęciu aktu — łzy kapały uparcie na gipiurowy odświętny kołnierz, a pan Stanisławski stał się Strasznym Dziaduniem. — Zrozum kochanie, wejście na widownię w czasie akcji sztuki, to dowód braku szacunku dla niej i dla twórczego wysiłku aktora. To tak jakby ktoś ci zburzył klocki, które z takim trudem ustawiłaś. Zwłaszcza dla aktorów MCHATu teatr to świątynia. Świątynia sztuki, którą trzeba kochać, szanować.

Tak — sprawa klocków była najbardziej przekonywająca.

Zza zamkniętych drzwi doleciały przytłumione brawa i nienawistna zapora stanęła otworem.

Pierwszą rzeczą, którą zobaczyłam po wejściu na salę, była kurtyna z wymalowanym na niej lecącym ptakiem. Mój najdroższy cicerone tłumaczył dalej:

— To mewa. „Mewa" to tytuł sztuki wielkiego pisarza Antoniego Czechowa, przyjaciela Stanisławskiego i jego MCHATu.

Światła przygasły i przestąpiłam pełna lęku i fascynacji nowy próg wyobraźni. Pamiętam, był to „Niebieski ptak" Maeterlincka.

Od tej chwili upłynęło bezmała 50 lat. Lęk, niepokój, oczarowanie pozostały. Dlatego może staram się

unikać wielkich, pompatycznych słów, gdy mam mówić o swojej pracy w teatrze. Jednym z tych słów jest k o n c e p c j a.

Obowiązkiem reżysera w pierwszym rzędzie jest czytelne, jasne przekazanie treści zawartych w tekście literackim. I stąd punktem wyjściowym do formy spektaklu jest przede wszystkim i jedynie to, co zawiera egzemplarz sztuki. Zazwyczaj to, co jest najistotniejsze odbiera się w pierwszym czytaniu, a zwłaszcza w czytaniu oryginału.

Krytyki literackie, teatralne, wspomnienia aktorów MCHATowskich, składające się na bogatą bibliografię „Wiśniowego sadu" i kilkakrotne oglądanie tej sztuki, między innymi w teatrze MCHAT, utrudnia — wbrew pozorom — odebranie na świeżo tego arcydzieła.

Na to, aby skupić się wyłącznie na samym tekście „Wiśniowego sadu", by wyłowić wszystkie subtelności dialogu, sięgnęłam po oryginał. Drapieżność satyryka, ludzkie poczucie humoru, wnikliwość spojrzenia na typy i charaktery ludzkie, zrozumienie samotności, wrażliwość czujnego obserwatora na bezsens życia dużej części współczesnego mu społeczeństwa, jego wielka, mądra miłość ojczyzny, splatają się w jego twórczości w fascynującą całość, jakże trudną do zrealizowania.

Zrobiliśmy wszystko, co było w naszej mocy. Dalszą ocenę pozostawiamy widowni.

„Wiśniowy sad" to najsmutniejsza komedia.

MARIA KANIEWSKA

Konstanty Stanisławski

JAK POWSTAŁ „WISNIOWY SAD"

Miałem szczęście obserwować z bliska proces powstawania sztuki Czechowa „Wiśniowy sad". Pewnego razu, kiedy rozmawialiśmy z Czechowem o łowieniu ryb, Artiem pokazywał, jak się nakłada robaka na haczyk, jak się zarzuca wędkę głębinową albo ze spławikiem. Takie i podobne scenki odgrywał ten niezrównany aktor z wielkim talentem i Czechow szczerze żałował, że nie zobaczy ich publiczność w teatrze. Wkrótce potem Czechow był obecny przy kąpieli w rzece innego naszego aktora i nagle postanowił:

— Wiecie co, trzeba, żeby w mojej sztuce Artiem łowił ryby, a N. kąpał się obok w budce kąpielowej, baraszkował tam i wykrzykiwał i żeby Artiem gniewał się na niego za to, że mu płoszy ryby.

Czechow w wyobraźni widział ich na scenie — jednego łowiącego ryby koło budki, drugiego kąpiącego się w niej, to jest za sceną. Po kilku dniach Czechow oświadczył nam z triumfem, że kąpiącemu się amputowano rękę, że on mimo to pozostałą ręką namiętnie grywa w bilard. Łowiącym ryby okazał się stary lokaj, który uciułał sobie sporo grosza.

Po pewnym czasie w wyobraźni Czechowa zaczęło się zarysowywać okno starego szlacheckiego dworku, przez które wdzierały się do pokoju gałęzie drzew. Potem gałęzie okryły się białym kwieciem. Następnie w tym domu, który sobie wyśnił, osadził Czechow jakąś dziedziczkę.

Dlaczego na afiszach i w ogłoszeniach gazetowych sztukę moją tak uporczywie nazywają dramatem? Niemirowicz i Aleksiejew w mojej sztuce widzą stanowczo nie to, co napisałem i gotów jestem dać słowo jakie chcesz, że obaj oni ani razu nie przeczytali uważnie mojej sztuki. Wybacz, ale mogę Cię zapewnić...

(Z listu do O. I. Knipper, 10. IV. 1904).

— Tylko że wy nie macie takiej aktorki. A wiecie, to musi być niezwykła staruszka — tłumaczył Czechow. — Wciąż lata do starego lokaja i pożycza od niego pieniędzy...

Przy starej dziedziczce znalazł się jakiś brat czy wuj, jednoręki, namiętny amator bilardu. Duże dziecko, które nie może żyć bez lokaja. Kiedy pewnego razu lokaj wyjechał, nie przygotowawszy mu spodni, pan przeleżał cały dzień w łóżku...

Teraz wiemy, co z tego ocalało w sztuce, a co odpadło lub zostawiło nieznaczny ślad.

Latem 1902 roku, kiedy Czechow zabierał się do napisania „Wiśniowego sadu", mieszkał wraz z żoną w naszym domku, w majątku mojej matki, Lubimowce. W rodzinie naszych sąsiadów była Angielka guwernantka, maleńkie, chudziutkie stworzenie z dwoma długimi dziewczęcymi warkoczami. Ubierała się po męsku i dlatego nie od razu można było zorientować się w jej płci, pochodzeniu i wieku. Była z Czechowem za pan brat, co mu się bardzo podobało. Spotykając się codzień opowiadali sobie okropne głupstwa. Tak np. Czechow zapewniał Angielkę, że w młodości był Turkiem, że miał harem, że wkrótce wróci do ojczyzny i zostanie paszą, a wtedy sprowadzi ją do siebie. Widać z wdzięczności za to dobrze wygimnastykowana Angielka wskakiwała mu na ramiona i witała wszystkich za Czechowa, zdejmując mu z głowy kapelusz, kłaniała się nim i błaznując wykrzykiwała komicznie łamanym rosyjskim językiem:

— Dzień dobhy, dzień dobhy, dzień dobhy!

Przy czym pochylała głowę Czechowa na znak powitania.

Kto widział „Wiśniowy sad", ten pozna w tym oryginalnym stworzeniu prototyp Szarloty.

Przeczytawszy sztukę, od razu wszystko zrozumiałem i napisałem z zachwytem do Czechowa. Jakże się wzruszył! Jak usilnie przekonywał mnie, że Szarlota koniecznie musi być Niemką, i to koniecznie chudą i dużą, taką jak Muratowa, aktorka całkiem niepodobna do Angielki, która posłużyła za pierwowzór Szarloty.

Wierzyć w Boga — to nietrudne. Wierzyli w Niego i inkwizytorzy, i Biron, i Arakczejew. A spróbuj Pan uwierzyć w człowieka!

(Skonfiskowany niegdyś fragment z „Opowiadania starszego ogrodnika" cytowany w liście do I. I. Gorbunowa-Posadowa, 31. XII. 1894).

Nawiasem mówiąc, i teatry ludowe i literatura dla ludu — to wszystko bzdury, to wszystko karmelki dla mas. Nie trzeba Gogola zniżać do poziomu ludowego, tylko lud podnosić do Gogola.

(Z listu do W. I. Niemirowicza-Danczenko, 2. XI. 1903).

Na rolę Jepichodowa złożyło się wiele wzorów. Główne rysy wzięte są ze służącego, który mieszkał na letnisku i usługiwał Czechowowi. (...) Rola studenta Trofimowa też była skopiowana z jednego z ówczesnych mieszkańców Lubimowki.

Jesienią 1903 roku Czechow przyjechał do Moskwy zupełnie chory. Nie przeszkodziło mu to jednak być obecnym prawie na wszystkich próbach swej nowej sztuki, na której tytuł w żaden sposób nie mógł się wtedy zdecydować.

Pewnego wieczoru przekazano mi przez telefon prośbę Czechowa, żeby przyjechać do niego w jakiejś sprawie. Rzuciłem pracę, pojechałem i zastałem go mimo choroby bardzo ożywionego. Najwidoczniej odkładał zasadniczą sprawę na koniec rozmowy jak dzieci smakowity deser. (...)

Podwieczorek się skończył i Czechow zaprowadził mnie do swego gabinetu, zamknął drzwi, siadł jak zwykle w kącie na kanapie, posadził mnie na wprost siebie i zaczął mi po raz setny tłumaczyć, żebym zmienił w jego sztuce paru wykonawców, którzy według niego nie nadawali się do danych ról.

— Zresztą to są świetni aktorzy — łagodził pośpiesznie.

Wiedziałem, że te rozmowy stanowią tylko preludium do głównego tematu, i dlatego się nie sprzeciwiałem. Wreszcie doszliśmy do sedna sprawy.

Czechow wytrzymał pauzę, starając się utrzymać powagę. Lecz to mu się nie udało, triumfalny uśmiech z wolna opromieniał mu twarz.

— Wie pan, znalazłem dla sztuki wspaniały tytuł — oświadczył patrząc na mnie przenikliwie.

— Jaki? — zapytałem z przejęciem.

— Wiśniowy sad — i wybuchnął radosnym śmiechem.

(Z książki „Czechow we wspomnieniach swoich współczesnych", Czytelnik, 1960).

Moim celem jest ubić jednym strzałem dwa zające: opisać życie zgodnie z rzeczywistością i przy okazji pokazać o ile takie życie odchyla się od normy. Nie wiem co jest normą, podobnie jak nikt z nas nie wie. Wszyscy wiemy czym jest postępek bezecny, ale czym jest cnota — nikt z nas nie wie. Będę się trzymał tych ram, które bliższe są sercu i zostały już wypróbowane przez ludzi silniejszych i mądrzejszych, niż ja. Te ramy — to absolutna wolność ludzka, wolność od gwałtu, od przesądów, od ciemnoty, od czarta, wolność od namiętności itd. ...

(Z listu do A. N. Pleszczejewa, 9. IV. 1889).

SZTUKI CZECHOWA W TEATRZE IM. STEFANA JARACZA

16 listopada 1949 roku odbyła się premiera „OŚWIADCZYN", w reżyserii Stanisława Milskiego, oprawie scenograficznej K. Pręczkowskiego i J. Zboromirskiego. Na festiwalu sztuk radzieckich w 1950 roku Stanisław Milski otrzymał wyróżnienie za reżyserię, natomiast Aleksander Sewruk za rolę Łomowa.

Drugą sztuką Czechowa był „WUJASZEK WANIA" (reżyseria: Zdzisław Tobiasz, scenografia: Józef Zboromirski). Premiera odbyła się 22 marca 1958 roku.

Józef Zboromirski: *Szkice dekoracji*

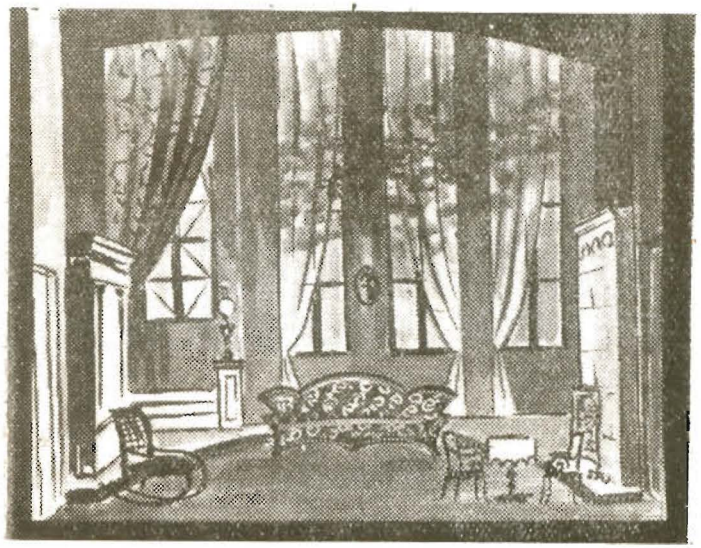

Józef Zbyrowski: Szkic dekoracji

Kierownik administracji w Olsztynie

ANDRZEJ SZADZIEWSKI

Kierownik techniczny

PAWEŁ CHŁOSTA

Kierownicy pracowni

krawieckiej damskiej: ZOFIA ZIMMER * krawieckiej męskiej: GRZEGORZ FRANKOWICZ * perukarskiej: ALFONS DOMICZEK * stolarskiej: ARKADIUSZ BOGDANOWICZ * ślusarskiej: ANTONI LEWANDOWSKI * malarskiej: EDMUND GIECZEWSKI * modelarskiej: STANISŁAW PREŃSKI * tapicerskiej: WIKTOR JANKOWICZ * szewskiej: JAN MURAWSKI

Główni elektrycy

TADEUSZ GEREJ, MIROSŁAW SZOSTAKOWSKI

Brygadierzy sceny

JÓZEF CHUDZIŃSKI, ANTONI ISZORA, KAZIMIERZ JURGIN

Zdjęcie reżysera wykonała Zofia Nasierowska

Redakcja programu: Edward Martuszewski

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Zam. [illegible] Lz. 2, [illegible]

O.Z. Graf. Lz. 8 (1.000 zesz.) 25.I 65 r. P-8|I

LE THÉATRE
EN POLOGNE

OSOBY:

RANIEWSKA	*Krystyna Karkowska*
ANIA	*Marzena Tomaszewska*
WARIA	~~*Daniela Zybalanka*~~ *Irena Kownas*
GAJEW	*Aleksander Sewruk* *Zbigniew Stokowski*
ŁOPACHIN	*Wacław Ulewicz*
TROFIMOW	*Bohdan Głuszczak* *Ryszard Machowski*
SIMEONOW PISZCZYK	*Konrad Wawrzyniak*
SZARLOTTA	*Krystyna Rutkowska*
JEPICHODOW	*Piotr Milnerowicz*
DUNIASZA	*Alicja Kosewska*
FIRS	*Roman Szmar*
JASZA	*Stanisław Siekierski*
PRZECHODZIEŃ	*Władysław Badowski*
ZAWIADOWCA STACJI	*Władysław Badowski* *Zbigniew Stokowski*

INSCENIZACJA I REŻYSERIA

Maria Kaniewska

SCENOGRAFIA

Józef Zboromirski

MUZYKA

Włodzimierz Jarmołowicz

Instytut Teatralny
ze zbiorów Polskiego Ośrodka ITI

Rzecz dzieje się w posiadłości L. A. Raniewskiej